

Sarius, Ciemność

ty się boisz ciemności
świata, braku litości
że w 4 ścianach ty znowu będziesz sama po nocy
widzę chcesz jego dłoni
obracasz się w świecie
a chcesz tylko światła miłości
i szukasz po twarzach
a każda cię zdradza
i czujesz jedynie że dość
chcesz tylko rozmowy
ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij

świata, braku litości
że w 4 ścianach ty znowu będziesz sama po nocy
widzę chcesz jego dłoni
obracasz się w świecie
a chcesz tylko światła miłości
i szukasz po twarzach
a każda cię zdradza
i czujesz jedynie że dość
chcesz tylko rozmowy
ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij

czy potrafisz odkryć w sobie lwa
czy dostrzegasz jak to zjadał czas
nie ma was
sama nie wiesz ile jesteś warta
całe szczęście
wokół ciebie – nie wiesz kto to zgarnia
teraz chciałbyś nie wiedzieć co to jest Instagram
wrócić do czasów, gdy nie spałaś tyle za dnia
pamiętasz: twoją przyjaciółką była mama
dziś nie oż esie dowiedzieć co to prawda
dziś wiesz więcej o tym świecie, niż ona ogarnia
teraz jesteś jak dziewczyna w tych serialach
porzucona szukasz księcia, myślisz że znalazłaś
ale żaden z niego władca, choć tak myślisz po 3 snapsach
kiedy twoja koleżanka trzyma włosy ci, gdy nie ogarniasz
pamiętaj – czas wie to lepiej niż pediatra
minie jeszcze trochę czasu i odzyskasz siłę jak ja
nie jesteś winna nic nikomu, choć nie jesteś idealna
przemyj twarz, wróć do domu, wiem że to poukładasz

czy się boisz ciemności
świata, braku litości
że w 4 ścianach ty znowu będziesz sama po nocy
widzę chcesz jego dłoni
obracasz się w świecie
a chcesz tylko światła miłości
i szukasz po twarzach
a każda cię zdradza
i czujesz jedynie że dość
chcesz tylko rozmowy
ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij

świata, braku litości
że w 4 ścianach ty znowu będziesz sama po nocy
widzę chcesz jego dłoni
obracasz się w świecie
a chcesz tylko światła miłości
i szukasz po twarzach
a każda cię zdradza
i czujesz jedynie że dość
chcesz tylko rozmowy

ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij

wokół ludzi pełno paradoksów
ty usychasz w deszczu łez, mówisz – jest w porządku
niech każdy pierd** się, serio bez wyjątku
widzę w tobie tyle mnie kiedyś na początku
pogardę stale dla tych malowanych pionków
talent co na zmarnowanie chcesz dać przez brak wzorców
przyjaźnie słabe, jak jakość tych prochów
nad ranem chciałaś umrzeć znowu, jaki jest powód?

ja wiem dokładnie jak to jest patrzeć na ścianę
kiedy już nie możesz mówić, słuchać
myślisz: co ci jeszcze dane?
ktoś tam ciągnie cię na balet
jakiś tam przyjaźnie stare
ale może właśnie przez to się nie znacie
najlepszy przyjaciel to ja jestem nim naprawdę
ale gdybym tak powiedział, to mnie miej za kłamcę
gdybyś za mną poszła – to przepadniesz
a ktoś potrzebuje cię na zawsze